Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Środa 7 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 5 — Rok VIII.

Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Potęga faszyzmu.

Potężna mowa Mussoliniego

Rzym. (PAT.) 6 bm. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu **Mussolini** powitany żywemi oklaskami wygłosił następujące przemówienie:

Panowie! Przemówienie, które tu wygłoszę nie będzie może uważane za przemówienie ściśle parlamentarne. być może, iż dopatrzą się w niem takich cech, które przemówienie to łączą, po przez okres czasu, który upłynął z mową moją, wygłoszoną tu 16 listopada roku ubiegłego. Przemówienie takie może doprowadzić a może i nie doprowadzić do uzyskania votum zaufania. W każdym razie stwierdzić muszę, iż **nowego votum zaufania nie szukam i go nie pragnę,** albowiem miałem dotychczas już aż nadto dowodów zaufania (oklaski).

Artykuł 47 statutu głosi, iż Izbie deputowanych przysługuje prawo stawiania ministrów królewskich przed Trybunał Stanu. Otóż zapytuję, **czy w Izbie tej lub poza Izbą znajduje się ktokolwiek, ktoby chciał z prawa tego skorzystać?** (bardzo **żywe oklaski).**

Posłowie stojąc. wołają: **Niech żyje Mussolini.** Również z trybyn dla publiczności rozlegają się oklaski.

Przemówienie więc moje będzie bardzo jasne, **oraz tego rodzaju, że spowoduje zupełnie wyjaśnienie sytuacji.** Pojmujecie Panowie, że po przebyciu długiej drogi z towarzyszami podróży, którym należy się nasza wdzięczność za to, co uczynili. jest rzeczą konieczną, zrobić postój, aby zorjentować się czy nadal drogę tę można przebywać z tymi samymi towarzyszami. Ja sam. Panowie, podnoszę tu oskarżenie przeciwko sobie samemu.

Mówią, jakobym miał tu stworzyć „czerezwyczajkę", lecz kiedy? gdzie? w jaki sposób? Nikt nie mógłby na to odpowiedzieć. Czerezwyczajka istniała rzeczywiście w Rosji, poddała ona egzekucji wedle statystyk prawie że oficjalnych 150 do 160 tys. ludzi.

Czerezwyczajka w Rosji stosowała systematyczny teror wobec całej klasy mieszczańskiej, jak również wobec poszczególnych przedstawicieli tej klasy. Czerezwyczajka ta uważała się za czerwony miecz rewolucji, lecz **czerezwyczajka włoska nie istniała nigdy.**

Do dnia dzisiejszego nikt mi jeszcze nie odmawiał następujących trzech zalet: dyskretnego rozumu, wielkiej odwagi i pogardy dla pieniądza (oklaski). Otóż **gdybym nawet stworzył pewnego rodzaju czerezwyczajkę, to stworzyłbym ją według zasady, jaką zawsze stawiałem w sprawie tej przemocy, jakiej nie można usunąć z historji,** a zasadę wypowiadałem zawsze taką mianowicie i napewno dobrze pamiętają o tem, wszyscy ci, którzy szli w ślad za mną podczas ostatnich 5 lat ciężkiej walki. **Przemoc ,aby być skuteczną i korzystną, musi być niejako zabiegiem chirurgicznym, równocześnie rozumnym i rycerskim** (potakiwania). Otóż postępowania pewnej czerezwyczajki były zawsze nierozsądne, bezładne, idjotyczne (oklaski). Czyż więc moglibyście. Panowie, naprawdę przypuszczać, że właśnie w dzień po Bożem Narodzeniu kiedy to wszyscy mają myśli szlachetne, dobre, ja mógłbym nakazać wykonanie ataku o godz. 10 rano w Rzymie i to właśnie tuż po wygłoszeniu przezemnie **mowy na Monte Rotondo,** która była może najbardziej pokojową mową, wygłoszoną przezemnie w ciągu ostatnich dwóch lat (oklaski i potakiwania). Zróbcie mi tę łaskę i nie uważajcie mnie za takiego kretyna (oklaski). I miałżebym też, z taką samą inteligencją organizować ataki już i mniejszego znaczenia, jak atak na Misuriego? atak na Forniego?

Panowie bezwątpienia pamiętacie moją **mowę z dnia 7 czerwca,** chyba nie trudno będzie panom przypomnieć sobie o tych czasach gwałtownych namiętności politycznych, mam jeszcze przed oczyma widok tej części Izby, gdzie wszyscy uważnie słuchając zrozumieli, że w tej chwili wypowiedziałem słowa głębokie i **ustaliłem konieczne granice do wspólnego życia, bez których każde zgromadzenie polityczne jest niemożliwe** (oklaski). Jakże mogłem po takim powodzeniu — tak, bez skromności — niesłychanem powodzeniu uznanem nawet przez opozycję, na skutek którego **dalsze obrady Izby toczyły się w atmosferze niemal sielankowej** (potakiwania), **jakże mogłem myśleć, nie będąc dotknięty szaleństwem — nie tylko o popełnieniu zbrodni, lecz o najlżejszem nawet zadraśnięciu przeciwnika, którego ceniłem, gdyż miał on pewną zuchwałość, pewną odwagę, która przypominała, często moją odwagę i mój upór w podtrzymywaniu niektórych twierdzeń.**

Cóż miałem robić: Niektóre niskie umysły oczekiwały odemnie z tej okazji gestu cynizmu przeciwko któremu gwałtownie buntowało się moje sumienie (oklaski) albo też gestu siły. Jakiej siły? przeciw komu? w jakim celu? Wezwania do okazania dowodów mojej energji nie zostały pominięte. Jak dotąd nie okazałem się jeszcze niższym od poziomu wypadków. W dwanaście godzin stłumiłem bunt gwardji królewskiej w kilka dni inne niebezpieczne zamieszki. Te czyny świadczą, że energji nie brakuje mojemu umysłowi. Kara śmierci? Nie należy żartować panowie, należy naprzód wprowadzić ją do kodeksu **karnego,** a zresztą w każdym razie **kara śmierci nie może być represją rządową,** ona powinna być stosowana po ścisłej rozprawie sądowej. bardzo ścisłej, gdyż chodzi w niej o życie obywatela (żywe oklaski).

W końcu miesiąca, który tak głęboko zaznaczył się w moim życiu, oświadczyłem, że **pragnę aby pokój zapanował w narodzie włoskim i chciałem ustalić normalność życia politycznego,** lecz jakaż na to odpowiedź? Przedewszystkiem przez **secesję aventyńską, secesję antykonstytucyjną, czysto rewolucyjną** (potakiwania) następnie przez **kampanję dziennikarską** w ciągu miesięcy czerwca lipca i sierpnia, kampanję **brudną i nędzną, która hańbiła** nas przez trzy miesiące (żywe oklaski), kłamstwa najbardziej fantastyczne, najbardziej **oburzające, najbardziej ponure,** były szeroko rozsiewane przez wszystkie dzienniki. Śledzono nawet to, co się działo pod ziemią. Stwarzano niesłychane rzeczy, nie umiano zaprzeczyć kłamstwu ale kłamano. **Ja pozostawałem spokojny i cichy wśród tego zamętu, który wspominany będzie przez tych, co przyjdą po nas z uczuciem głębokiego wstydu** (potakiwania).

Niemniej prowadzę dalej mój wysiłek, w kierunku normalizacji czy też normalności. Powściągam nielegalne działania. Nie jest to kłamstwo, lecz fakt, że **w więzieniach znajdują się jeszcze dzisiaj setki faszystów.** Nie jest to kłamstwo, lecz fakt, że **parlament został otwarty prawidłowo,** w określonym terminie i że niemniej prawidłowo zostały omówione wszystkie budżety. Nie jest kłamstwem **przysięga milicji,** nie jest kłamstwem **nominacja wszystkich generałów** na stanowiska dowódców rejonowych. Stawiam wreszcie sprawę, która leżała mi na sercu, a mianowicie sprawę o pozwolenie ścigania sądowego i dymisję deputowanego Giunty. Izba wzburzyła się wówczas, rozumiem znaczenie tego gestu. Ustąpiłem jeszcze raz i korzystając z mego wpływu i prestige'u uspokoiłem wzburzenie zgromadzenia, oświadczając, że dymisja powinna być przyjęta. Ona została przyjęta, lecz to jeszcze nie wystarcza, wykonałem **ostatni gest normalizacyjny przez wniesienie projektu reformy wyborczej.**

Jak na to wszystko odpowiedziano? **Obostrzeniami karnemi.** Oświadczono, że faszyzm jest hordą barbarzyńców, którzy obozują w narodzie, że jest ruchem bandyckim, wciągnięto na scenę kwestję moralną, a my wszyscy znamy **smutną historję kwestji moralności we Włoszech** (potakiwania).

Lecz wreszcie czegóż będziemy szukać. Panowie!

Oświadczam wobec całego zgromadzenia, wobec całego narodu włoskiego, że sam jedynie przyjmuję całkowitą odpowiedzialność polityczną, moralną, historyczną za wszystko, co zaszło (żywe oklaski). **Jeżeli głos ogółu twierdzi, że faszyzm jest stowarzyszeniem zbrodniarzy, ja jestem przywódcą tego stowarzyszenia zbrodniarzy** (żywe oklaski). **Jeżeli głos ogółu twierdzi, że wszystkie gwałty były rezultatem klimatu historycznego, politycznego i moralnego, to w takim razie odpowiedzialność spada na mnie, gdyż ten klimat historyczny, polityczny i moralny ja stworzyłem przez propagandę, która od chwili wmieszania się do wojny trwa do dnia dzisiejszego.**

W ostatnich dniach nie tylko faszyści, lecz rozmaici inni obywatele zapytywali czy istnieje **rząd,** czy ma on ludzi, czy też manekiny, czy ci ludzie mają godność własną, czy rząd ma swoją godność (potakiwania). Ja **chciałem umyślnie, aby stan rzeczy doszedł do tego punktu ostatecznego.** Podczas tych sześciu miesięcy silny mem doświadczeniem życiowem chciałem wypróbować partję tak, jakiem jest wypróbowanie hartu metali. Trzeba je uderzać młotem. W ten sam sposób **wyczułem hart niektórych ludzi.** Poznałem co są warci i dla jakich powodów **w pewnej chwili gdy okręt pochylił się pod gwałtownością wiatru oni usiłują się wymknąć** (żywe oklaski). Próbę tę przeprowadziłem sam osobiście. Nie byłbym się odwoływał do takich środków. gdyby nie wchodził w grę interes narodu.

Naród nie szanuje rządu, który pozwala się obrażać (oklaski). **Naród pragnie, aby godność jego objawiła się w godności rządu. Dziś miara się przepełniła.**

I na skutek czego? Dlatego, że **zdrada awentyńska ma podkład republikański** (żywe oklaski. Okrzyki: niech żyje król! Wszyscy posłowie powstają. Potakiwania). Działalność Awentyna miała swe następstwa we Włoszech. Ten, **kto jest faszystą naraża ciągle swe życie.** W ostatnich tylko dwóch miesiącach **w listopadzie i grudniu zamordowanych zostało jedenastu faszystów, z których jeden miał głowę tak zmiażdżoną, że wyglądała jak hostja krwawa, drugi zaś 73-letni starzec został zamordowany i zrzucony z dachu.** W ciągu miesiąca **wybuchły trzy pożary, aż trzy tajemnicze pożary w magazynach kolejowych w Rzymie, Parmie i Florencji.** Ożywiony **ruch wywrotowy zapanował na całej linji** jak to wobec panów z konieczności stwierdzam na podstawie dzienników wczorajszych i dzisiejszych.

Mussolini wymienia następnie wszystkie **zbrodnie, których ofiarami padli w ostatnich czasach faszyści,** poczem powtarza, że zbrodnie te były konsekwencją działalności Aventyna i **mówi** dalej: **Zbliża się chwila, gdy potrzeba powiedzieć: „dość już tego".** Kiedy dwa elementy są z sobą

w walce nieubłaganej, **jedyne rozwiązanie daje siła** (potakiwania i oklaski). Nigdy w historji nie było innego rozwiązania i nigdy go nie będzie.

Obecnie ośmielam się oświadczyć, że **problemat zostanie rozwiązany. Faszyzm** (rząd i **stronnictwo) potrafią działać skutecznie, ponieważ dotychczas go powściągałem, panowałem nad nim i miałem okrucieństwo stwierdzenia tego, że faszyzm zdawał się umarłym. Gdybym jednakże użył setnej części energji skierowanej ku powściągnięciu, na rozpętanie sił faszyzmu, to wówczas dopiero możnaby mieć należyte pojęcie o faszyźmie.** To jednak nie będzie konieczne, gdyż **rząd jest dość silny, aby całkowicie i ostatecznie zgnieść bunt Aventyna** (oklaski długotrwałe).

Włochy pragną pokoju. Pragną pokoju i spokoju w pracy. **Ten spokój i tę ciszę przy pracy my im zapewnimy przez miłość jeżeli to będzie możliwe i przez siłę, jeżli to będzie konieczne** (żywe oklaski). Bądźcie przekonani, że **w 48 godzin po mojem przemówieniu sytuacja będzie wyjaśnioną** (żywe i przeciągłe oklaski).

Niechaj cały świat wie, że nie chodzi tu o kaprys poszczególnych jednostek nie chodzi o chciwość rządu, nie chodzi o niegodne namiętności, lecz jest tylko **potężna i nie znająca granic miłość dla stronnictwa (burzliwe oklaski). Wielokrotne okrzyki: Niech żyje Mussolini. Wszyscy ministrowie i liczni deputowani składają życzenia Mussoliniemu).**

Posiedzenie zostało następnie przerwane na kilka minut.

Mussolini ugruntowuje potęgę faszyzmu i Włoch.

Wstrząsające wrażenie mowy Mussoliniego. — Zarządzenie przeciw opozycji.

Rzym. (Tel. wł. „Gońca Krak.") 5 bm. **Mussolini rozwija tu akcję w wielkim stylu, na miarę historyczną. Przemówienie sobotnie wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, podziałało jak elektryka. Mussolini oświdiadczył, że w przeciągu 48 godzin sytuacja będzie wyjaśniona. W tej chwili jeszcze nie są znane wszystkie zarządzenia Mussoliniego zapowiedziane w tem oświadczeniu. Jest jasnem, że chodzi tu o ostateczne poskromienie opozycji.**

W całym kraju faszyści są gotowi. Znów widzi się, czem jest ich potęga i siła.

Dotychczas znane są następujące zarządzenia:

Na konferencji prezydenta ministrów odbytej z ministrem spraw wewnętrznych, ministrem pracy, naczelnym komendantem karabinierów i generalnym prezydentem policji postanowiono częściowo zmobilizować faszystowską milicję kolejową celem strzeżenia linij kolejowych i stacji. Wszystkie podejrzane politycznie lokale mają być zamknięte. Prefekci otrzymali polecenie ewentualnego zmobilizowania milicji narodowej.

Rząd zapowiedział, że w najbliższych dniach poczyni zarządzenia celem utrzymania porządku publicznego. Zawieszone ma być stowarzyszenie Italja Libera, którego członkowie składają się z byłych uczestników wojny i zdradzają tendencje republikańskie.

Wczorajsza niedziela przeszła na ogół spokojnie, wprawdzie urządzono demonstrację przeciw „Giornale Italia" oraz przeciw lożom wolnomularskim, jednakże policja bez trudu zdołała zapobiedz wykroczeniom. We Fori zraniony został pchnięciem sztyletu pewien faszysta. W pewnej wsi pod Nanteą przyszło do starcia między socjalistami i karabinierami. Jeden socjalista został raniony, aresztowano 20 osób. W Capistrello pewien lekarz, zwolennik faszyzmu, został ciężko raniony strzałem rewolwerowym. Pod Nanteą odkryto mały skład broni i materjałów wybuchowych.

Na tle stanowiska Mussolini'ego mocnego i bezwzględnego bez znaczenia jest zachowanie się liberałów. Kwestja czy dwaj liberałowie pozostaną w gabinecie, czy nie jest politycznie obojętne; prawdopodobnem jest, że minister pracy Sarocchi pozostanie, a minister oświaty ustąpi. Bez znaczenia też jest, czy Salandrze podobała się mowa Mussolini'ego czy nie. Nawiasem mówiąc jest psychologicznie zrozumiałem, że język siły nie odpowiada politykom zjadanym przez duszny nastrój parlamentu.

Przegląd prasy.

„Naprzód" i jego recepta pedagogiczna. — Na górze Cofinu a u nas. — Dowcipny wynalazek staruszka. — Rozważny głos „Gazety Warszawskiej"!

Dzienniki nasze tak mało zajmują się sprawami wychowania i nauczania, że pojawienie się artykułu z tej dziedziny witają sfery rodzicielskie z zadowoleniem bez względu na zabarwienie polityczne dziennika. Tak i piszący ucieszył się, że „Naprzód" w num. 4 z dn. 5 bm. umieścił artykuł o przeciążeniu pracą uczniów. Doznał jednak rozczarowania, gdy przeczytał:

> „Chodzi tu **o wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy umysłowej także i u naszej młodzieży szkolnej**, który ma już od dawna młodzież szkół średnich za granicą, ze względu na zdrowie dzieci i przyszłych obywateli państwa. Przeciwnikami tego ośmiogodzinnego dnia pracy umysłowej u młodzieży szkolnej mogą być tylko ci, którzy sami jak najmniej się natężają, a drugim za to jak najdłużej pracować każą. Dlaczegóżby właśnie uczeń miał pracować aż 11—12 godzin dziennie?
>
> Prosimy ministerstwo oświecenia i kuratorjum o ściśle przeprowadzenie ich zarządzeń dla dobra młodzieży".

A więc „Naprzodowi" nie idzie o uczniów i ich przygotowanie do życia, lecz o **wprowadzenie politycznego hasła do szkoły i do zdemoralizowania uczniów.** „Naprzód" zapomina, że nie wszystkie dzieci mają jednakowe zdolności i że **czasu studjowania nikt nie mierzy ani u nas ani zagranicą 8-godzinnym metrem socjalistycznym.**

A zupełnie inaczej niż doradzają nam w „Naprzodzie" pracują żydzi w Palestynie, bo oto „Nowy Dziennik" w Nrze 4 z 5 bm. tak pisze z okazji otwarcia wydziału nauk judaistycznych na „Har jacofim" w Jerozolimie:

> „Życie codzienne w Palestynie, to jakiś gorączkowy **lęk o stratę dnia,** godziny opanowuje wszystkich. Zanika nawet zwykły podział pracy między mężczyzną a kobietą, bo wszyscy znają tylko jeden cel, jeden **kategoryczny imperatyw: pracę, pracę bez wytchnienia.** Okręt za okrętem przywozi nowe rzesze tych prostych pracowników, którzy rozchodzą się po całym kraju: każdy na swą placówkę".

A więc redaktorzy z „Naprzodu" doradzają „gojom" pracować jak najmniej. Dla siebie i u siebie pracują bez wytchnienia dla jednego celu: potęgi żydostwa.

„Naprzód", „Czas", „Kurjerek", „Nowy Dziennik" nie posiadały się przed kilku dniami z radości, że Mussolini będzie musiał podać się do dymisji. Radość lewicowców naszych była krótkotrwała, bo okazało się, iż stanowisko Mussolini'ego jest silne, jak nigdy. „Rzeczpospolita" pisze w tej sprawie:

> „Wydany na ostatniej radzie ministrów **oficjalny komunikat, zapowiadający w krótkich słowach, że rząd włoski zastosuje wszystkie środki, ażeby opanować obecną sytuację, wywołał w całych Włoszech jak najkorzystniejsze wrażenie i podziałał uspokajająco.** Prasa opozycyjna chwyta się wszelkich sposobów, ażeby obecny gabinet doprowadzić do upadku. **Natomiast Mussolini nie myśli nawet o jakichkolwiek ustępstwach,** raczej przeciwnie, jest on dziś więcej, niż kiedykolwiek zdecydowany do przeprowadzenia zaciekłej walki ze swoimi przeciwnikami".

Staruszek krakowski „Czas" chciałby i u nas zmiany rządu, któraby wyniosła na stolec ministerjalny choć jednego z jego przyjaciół. Ale widząc, że nie da rady, pisze o premjerze:

> „Nie sądźmy, aby w obecnem położeniu było rzeczą pożądaną obalać p. Grabskiego i robić skok w ciemność, zastępując go gabinetem parlamentarnym, nie wiadomo na kim opartym i jaki program finansowy realizującym. Skok ten w ciemność mógłby się łatwo okazać skokiem w przepaść. Nie wynika z tego, jakobyśmy wszystkie pomysły i metody p. Grabskiego pochwalali. Różnimy się od niego w bardzo doniosłych punktach, co nieustannie tutaj przypominamy i motywujemy. Ale stronnictwa sejmowe dużoby lepiej naszem zdaniem zrobiły, aby zamiast przygotowywać jego obalenie skoncentrowały swoją czujność i energję na jego kontrolowaniu i trzymaniu za poły. Jest on człowiekiem uczciwym, dobrej woli, pracowitości i energji. Brakuje mu, jak przeważnej części działaczy z pod zaboru rosyjskiego, zrozumienia dla ścisłej praworządności i dla granic, do jakich można poświęcać społeczeństwo na rzecz państwa. Jest on podświadomym nieraz etatystą, fiskalistą **i socjalistą.**
>
> Stąd to płyną te jego dziwne nieraz pomysły, za które klaszcze mu lewica, a które przeszkadzają głównemu celowi, jaki sobie wytknął. W tem wszystkiem trzeba go hamować i parlamentarnie za to naciskać; ale mimo te wszystkie jego ujemne strony sądzimy, że należy go utrzymać. W wielu rzeczach można go przekonać, czy powstrzymać, z wielu błędów sam się uleczy; a to co zrobił jest rękojmią, iż potrafi prędzej niż kto inny oprzeć dzieło sanacji na trwalszej podstawie: na oszczędnościach i na kredycie".

Jak widzimy z powyższego, „Czas" dowiódł, że premjer Grabski jest socjalistą i że brakuje mu „ścisłej praworządności".

Jakże odmienniej i poważniej zapatruje się na rzecz „Gazeta Warszawska. Zastanawiając się nad programem politycznym na rok bieżący pisze ów dziennik w Nrze 2 z dn. 2 stycznia co następuje:

> **„Pracujemy wciąż jeszcze za mało i nie racjonalnie.** W tej dziedzinie produkcja nasza wymaga zasadniczej przebudowy. **Jak długo nie dorównamy pod względem wydajności i organizacji pracy naszym sąsiadom, tak długo nie będziemy mogli marzyć o konkurencji z zagranicą, podstawowym warunku poprawienia naszego bilansu handlowego.** Hasła dobrej organizacji pracy nie można zacieśnia jednak do sprawy zwiększenia dnia roboczego. Trzeba pomyśleć także o udoskonaleniu technicznych warunków pracy, o wzmożeniu wydajności pracy mózgów kierowniczych, o normalnej kalkulacji, oszczędnościach administracyjnych".
>
> Hasła te powinny stać się własnością całego społeczeństwa i podstawą nowej, wielkiej sanacji, sanacji życia gospodarczego".

W istocie potrzeba nam wzmożenia wydajności pracy mózgów kierowniczych. Mamy warunki wszelkie, aby stać się narodem pierwszorzędnym i potężnym.

Żądania przemysłowców garbarskich

Warszawa, 5 stycznia.

Związek przemysłowców garbarskich **zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym zobrazowane jest ciężkie położenie przemysłu tego w Polsce.** Przemysłowcy garbarscy wskazują, mianowicie, w memorjale na **zastój produkcji skór: obecnie pracuje, jakoby, już w przemyśle tym około 20 procent garbarni krajowych,** co wskazywałoby na wzrost zastoju, w porównaniu z okresem poprzednim. Jako na przyczynę stanu tego memorjał wskazuje **niewłaściwą politykę celną,** protegującą przywóz skór gotowych z zagranicy oraz wolny wywóz skór surowych z kraju.

Związek przemysłowców domaga się **podwyższenia ceł przywozowych na skóry gotowe i obuwie o 100 procent, zakazu wywozu skór surowych i bydła oraz ulg celnych dla przywozu artykułów technicznych, używanych dla produkcji garbarskiej.**

Olbrzymie burze i nawałnice w Niemczech.

Hamburg. (Tel. wł.) 6 bm. Na całem wybrzeżu północno-niemieckiem panowała **olbrzymia nawałnica. Wicher powyrywał kominy, pozrywał dachy. Z Frankfurtu donoszą, że ruch kolejowy został wstrzymany. W lasach Schwarzwaldu zerwała się olbrzymia śnieżyca, która pozasypywała wioski. Od dłuższego czasu mieszkańcy Schwarzwaldu nie pamiętają takiej nawałnicy.**

Hamburg. (Tel. wł.) 6 bm. Neiustanne deszcze, które padają w **Zagłębiu Ruhry, spowodowały olbrzymie powodzie.** Ulice miast i miasteczek **zalane są wodą. W niektórych kopalniach przerwano pracę. Zagłębie Ruhry robi wrażenie jednego wielkiego oceanu.**

Potęga Włoch.

Kraków, 6 grudnia.

(wś.) „Mussolini wskrzesza Rzym antyczny. Przez usta jego przemawia Forum Romanum" — tak określiło ostatnie wystąpienie Mussolini'ego pismo francuskie „Eclair".

Nie wszyscy u nas, nie wszyscy w Europie, nie wszyscy zresztą w samych Włoszech zdają sobie sprawę z tego, co w tych Włoszech, a właściwie co w narodzie włoskim się dzieje. Naszem zdaniem, zachodzi tam **zjawisko socjologiczne olbrzymiej miary**. Mamy tam do czynienia z renesansem narodu, na taką skalę, która jest zupełnie nie do ogarnięcia i wymierzenia przez ludzi tylko szematycznego nacjonalizmu, pozbawionych wyobraźni historycznej. Zjawiska socjologji, a więc zjawiska pierwotne w stosunku do takich zjawisk pochodnych, jak polityka, ekonomja, sztuka, są zawsze trudne do ujęcia dla przeciętnego ogółu, a także dla ludzi operujących pseudo aparatem naukowym. Ci ostatni przecież umieją raczej szukać i znajdować przyczyny pewnych znanych już skutków, aniżeli spostrzedz przyczyny, zanim te skutki się ujawniły, i na podstawie znajomości pierwszych przewidzieć czy przepowiedzieć drugie.

Naród włoski jest w fazie **przyrodniczego rozrostu**. Cyfra jego członków dochodzi 50 miljonów. Emigracja wzrasta z dnia na dzień. Jak ostatnio wynika ze sprawozdań włoskiego komisarjatu emigracyjnego w ubiegłym roku 1924 wyemigrowało do Francji 180 tysięcy chłopów włoskich. Olbrzymia cyfra, a należy zważyć, że emigracja włoska płynie do Ameryki północnej i południowej, do Trypolisu, Tunisu, całej wogóle północnej Afryki i poza tem poszukuje wszędzie terenów osiedlenia. Fakt powyższy stanie we właściwym świetle, jeśli się doda, że Włosi się nigdzie nie asymilują.

Włochy mają olbrzymi **rozmach na polu ekonomicznym**. Plany uprzemysłowienia, elektryfikacji, wyzyskania sił przyrody, zbudowania syntetycznej gospodarki narodowej — są przeprowadzone forsownie z wkładem energji całego narodu. Racjonaliści twierdzą, że Włochy nie mają naturalnych warunków rozwoju gospodarczego, że brak węgla i żelaza uzależnia je od Anglji, ale racjonaliści ci zapominają, że władzę i wielkość zdobywają nie narody postawione w pomyślnych warunkach przyrody zewnętrznej, lecz silne przyrodą fizyczną własną, jako właśnie narodu. Historja należy najczęściej do narodów ubogich, a ambitnych.

Włochy zdobywają się na **wielki czyn polityczny**. Tym czynem jest **faszyzm**. Tam jest dziś upostaciowanie woli wielkości Włoch. Trzeba to widzieć. Przed kilku dniami napisaliśmy, że opozycja antyfaszystowska nie zdaje sobie sprawy z potęgi faszyzmu. Obecnie stwierdził to Mussolini, podkreślając, że setna część energji, jaką użył dla bezpieczeństwa opozycji, wystarczyłaby dla jej wprost fizycznego unicestwienia. W swej mowie sobotniej wypowiedział Mussolini niezmiernej doniosłości pogląd historyczny, który odkrywa nam wielką tajemnicę duszy narodowej włoskiej. Oto powiązał on w całość wszystkie wypadki we Włoszech od chwili wybuchu wojny i w ten sposób stwierdził, że poza parlamentem, poza intrygami stronnictw i zawiścią polityków, wiatr dziejowy parł współczesne Włochy ku historycznym rozstrzygnięciom brzemiennym w wielkość. Wojna, zwycięstwo, faszyzm, potęga — oto łańcuch nierozerwalny rozwoju zdarzeń w tym państwie, kroczącym z huraganową siłą ku szczytom historycznym.

Tych doniosłych zjawisk w życiu Włoch nie spostrzega się należycie z przyczyny, o których była mowa na początku naszego artykułu. Nie umiemy patrzeć na narody. Patrzymy na nie ze strony statycznej wyrażającej się w danych formach państwa. Na państwo zaś spoglądamy z punktu widzenia prawa państwowego. I znów właściwie znamy tylko jego statykę, choć wydaje się nam, że ujmujemy dynamikę. Bo czyż w badaniach naszych nie postępujemy tak, że badamy odrębnie funkcjonowanie oddzielnych organów państwowych, więc my sejmujemy: parlament funkcjonuje tak, rząd zaś tak, sądy jeszcze inaczej, itd., ale czyż to wszystko już wyczerpuje zagadnienie?

Nie, bo to w gruncie rzeczy jest tylko systematyka, jak wogóle systematyką właściwie jest całe prawo państwowe, a tymczasem życie narodu, to **narastające i ścierające się siły**. Czem zaś jest siła, to zawsze będzie tajemnicą, znaną tylko geniuszom politycznym.

Dla Polski jest rzeczą niezmiernie ważną zorjentowanie się w problemie współczesnych Włoch. Sądzimy, że to siła rosnąca i to rosnąca z potęgą lawiny. Walor tej siły w polityce zagranicznej będzie stale rósł. Niezmiernej więc wagi jest kwestja takiego ułożenia interesów polskich do włoskich, aby polityka obu państw mogła być jak najbardziej zbieżna.

W tem właśnie mieści się dla nas sens politycznym wielkiego faktu historycznego, że Włochy idą do rozrostu i potęgi.

Konferencje referenta budżetu oświatowego posła Rymara.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Przez ostatnie kilka dni bawił w Warszawie poseł Stanisław **Rymar**, referen budżetu ministerstwa oświaty. Poseł Rymar konferował z ministrem oświaty p. Zawidzkim, z wszystkimi dyrektorami departamentów, w końcu odbył dłuższą konferencję z premjerem Grabskim, na której doszło do **zupełnego uzgodnienia poglądów w sprawie budżetu**. Dnia 5 stycznia p. poseł Rymar wyjechał na **objazd kuratorjów szkolnych do Wilna, Białegostoku i Równa**.

—— o o o ——

Zjazd wojewodów z całej Polski.

Warszawa. 6 bm. (Tel. wł.). Dnia 5 stycznia br. o godz. 10 rano rozpoczął się w aWrszawie pod przewodnictwem p. ministra **Ratajskiego zjazd wojewodów**. W zjeździe bierze udział p. minister **Thugutt**, wszyscy wojewodowie, dyrektorowie departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych oraz komisarz rządu na miasto Warszawę.

Porządek obrad obejmuje: **sprawy organizacyjne, personalne, wojskowe, inspekcyjne, sanitarne, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, bezpieczeństwa publicznego i organizacji policji**. Obrady zjazdu potrwają **dwa dni**. Pierwszy dzień poświęcony był **obradom plenarnym, w drugim pracować będą komisje**.

DELEGACJA POLSKA DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.

Warszawa. 6 bm. (Tel. wł.). Rokowania handlowe polsko-niemieckie, które, jak wiadomo, miały się rozpocząć w Warszawie 12 listopada ubiegłego roku, zostały odłożone ze **względu na trudności, jakie się wyłoniły przed rządem niemieckim**. Ostatecznie termin ten oznaczono **na 6 stycznia**. Poprzednio było projektowane, że rokowania te rozpoczną się w Warszawie. Rząd polski, pragnąc rychło uregulować stosunki handlowe z Niemcami, zgodził się na propozycję rządu niemieckiego, aby rokowania te toczyły się w Berlinie. W tym celu wyjeżdża delegat rządu dr **Karłowski**, delegat ministerstwa przemysłu i handlu radca handlowy Rzeczypospolitej w Berlinie p. **Sokołowski** i inż. **Ringmann**, z ministerstwa spraw zagranicznych dr **Marchlewski** i dr **Trabert**.

—— o ——

PREMJER GRABSKI POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Warszawa. 6 bm. (Tel. wł.). P. premjer Grabski **powrócił już do zdrowia**. Dnia 5 stycznia urzędował już w ministerjum skarbu, popołudniu zaś wziął udział **w posiedzeniu komitetu politycznego ministrów**.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW ZA AGITACJĘ W WOJSKU.

Warszawa. 6 bm. (Tel. wł.). W Czeladzi pod Sosnowcem aresztowano **pięciu działaczy komunistycznych za agitację w wojsku.**

CENY SPIRYTUSU.

Warszawa. (AW). Rozporządzeniem ministra skarbu określono cenę czystego spirytusu do wyrobu wódek na 567 zł za hektolitr 100 proc., cena detaliczna zł 2.14 za 0.6 litra 45 proc. Detaliczna cena wódek czystych z fabryk prywatnych nie może przekraczać 10 proc. ceny powyższej.

GDZIE ZMNIEJSZA SIĘ BEZROBOCIE?

Warszawa. (AW). Dane statystyczne wykazują systematyczne zmniejszanie się bezrobocia w województwach warszawskiem, łódzkiem, Zagłębiu Dąbrowskiem i Białymstoku.

ECHA WŁAMANIA DO POSELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

Warszawa. (AW). **W związku z włamaniem do kasy w poselstwie czechosłowackiem** policja śledcza **postanowiła aresztować wszystkich 60 kasiarzy**, znanych policji. Po kilku dniach poszukiwania znaleziono 36 kasiarzy.

WISŁA POD WARSZAWĄ RUSZYŁA.

Warszawa. (AW). Wczoraj Wisła pod Warszawą znowu ruszyła pod wpływem ciepła.

———ooo———

Orgje sabotażu, szpiegostwa i bandytyzmu.

Student oskarżony o zamordowanie wójta,

napad rabunkowy na wóz pocztowy pod Kałuszem i o udział w napadach sabotażystów ukraińskich.

Lwów. (AW). W tutejszym sądzie okręg. składał wczoraj zeznania **Mikołaj Bohun,** student ukraińskiego uniwersytetu w Pradze, **oskarżony o udział w napadach sabotażowych, w napadzie rabunkowym na wóz pocztowy pod Kałuszem, gdzie postrzelono trzech policjantów oraz o morderstwo jednego z wójtów rusińskich.** Bohun, ścigany przez władze polskie, **uciekł do Pragi,** następnie jednak **potajemnie wrócił do Polski i został aresztowany.**

Dwie szajki szpiegów przed sądem

Lwów. (AW). W dniach najbliższych rozpocznie się rozprawa sądowa **przeciw szajce szpiegowskiej, której herszem jest b. oficer armji sowieckiej, Link.**

WSPÓLNIKOM BESSARABOWEJ DORĘCZONO AKT OSKARŻENIA.

Lwów. (AW). **2 bm. doręczono akt oskarżenia ukraińskim politycznym więźniom, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. Rozprawa odbędzie się w końcu stycznia.**

Akt oskarżenia pozostaje w związku ze sprawą Olgi Bessarabowej.

Z galerji szantażystów i pomysłowych oszustów.

Jak się tuszuje panamę bankową w Berlinie.

Berlin. (AW). W aferze Kutisker Barmat nastąpił pewien **zwrot.** Onegdaj **wypuszczono na wolność zastępcę dyrektora Banku Merkur.** Prasa, która dotąd jednogłośnie potępiała aferę, obecnie nieco **zmieniła zdanie (?!).** Niektóre dzienniki zarzucają prokuratorji, iż poszła zadaleko w swej gorliwości, aresztując ludzi, którzy tylko pośrednio mieli coś do czynienia z firmą „Barmat". Pewne wrażenie wywołuje fakt, że Bank Merkur, mimo aresztowania jego dyrektora, nie przerwał dotychczas czynności i wypłacił wszystkie wkłady w wysokości 75 procent.

Dzienniki skrajnie prawicowe podają szereg wiadomości **o skompromitowaniu działaczów politycznych z obozu socjalistycznego** — nie wymieniając jednak ich nazwisk. Nietylko Pruski Bank państwa, lecz **także i Bank Rzeszy udzielił kredytu koncernowi Barmatów.** Bankt Rzeszy posiada kilka weksli, które firma Barmatu zdyskontowała za pośrednictwem tego Banku.

Kobieta i miłość.

Słynni pisarze francuscy o kobiecie.

W wydawnictwie Ernesta Flammariona w Paryżu ukazała się książka p. t. **„Le livre de la femme et de l'amour"**, zawierająca szereg **myśli i powiedzeń o kobeicie, słynnych pisarzy francuskich,** zebranych przez Jerzego Gillarta. Poniżej przytaczamy szereg najpiękniejszych aforyzmów:

* * *

Najmądrzejsza nawet kobieta nie rozumie odrazu o co chodzi. **Colette.**

* * *

Kobieta szuka zwykle w romansie włoskiej tajemnicy lub swojej rywalki. **Anatol France.**

Kobieta nie widzi nigdy tego, co się dla niej czyni, lecz zawsze to, czego się nie czyni dla niej.

G. Courteline.

* * *

Drwi się zwykle z dawnych, białych gąsek. Obecnie dziewczęta są mniej białe, ale tem więcej są gąskami. **Cl. Farrere.**

* * *

Prawdziwy flirt kończy się zwykle flirtem — niczem więcej. **Marcelle Tinayre.**

* * *

Żona i kochanka tego samego mężczyzny znają dwóch różnych ludzi. **M. Prevost.**

* * *

Wdowa jest to młoda dziewczynka, która się już nie boi. **Flers Croisset.**

* * *

Ludzie poznają się w ciągu trzech tygodni, kochają się przez trzy miesiące, kłócą się przez trzy lata, znoszą się nazwajem w ciągu trzydziestu lat, a wtedy dzieci ich zaczynają tę grę od początku.

M. Farne.

Jak walczyć z drożyzną?

ZNIŻKA CEN WĘGLA O 1 ZŁOTY NA TONNIE.

Górnośląska konwencja Węglowa uchwaliła **obniżyć ceny węgla grubego o 1 złoty na tonnie** dla rynku wewnętrznego. Obniżka **obowiązuje od 1 stycznia 1925 roku.**

Handel Polski z zagranicą.

ZAKUPY DLA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO.

W Warszawie bawi delegat monopolu tytoniowego Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (S. H. S.) p. **Glige Pejanowicz.** Przyjazd jego do Polski związany jest **z propozycją rządu jugosłowaińskiego w sprawie sprzedaży Polsce większych ilości surowców tytoniowych, pochodzących z południa Bałkanu. Tytonie te** — według opinji fachowców — **znane są ze swej dobroci i przystępnych cen.**

Wobec stale zacieśniającego się kontaktu gospodarczego między Polską i Jugosławją, zwłaszcza wobec dokonanych większych zakupów soli polskiej, **rynek Królestwa S. H. S. stanowi ważny rynek zbytu nietylko w dziedzinie przemysłu tytoniowego, lecz i tekstylnego, solnego, węglowego i chemicznego.** Jak nas informują, wymienione względy skłonią polski monopol tytoniowy do potraktowania propozycji S. H. S. życzliwie. Należy się spodziewać, że **palacze polscy otrzymają taniej dobre gatunki tytoniu,** przyczem okoliczność ta ożywi znacznie handel wymienny polsko-jugosłowiański.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

BYK I MORMON.

Na wystawie rolniczej w Ameryce okazywano wspaniałego byka-reproduktora. Za wstęp pobierano osobną dopłatę. Jeden ze zwiedzających targował się i nie chciał jej uiścić. W trakcie rozmowy powiedział, że jest mormonem, ma pięć żon i trzydzieściowo dzieci. Wówczas wpuszczono go bez opłaty. Wychodząc, mormon pytał:

— Czemu mnie wpuszczono za darmo? Czy zależało panom na tem, abym byka obejrzał?

— Nie! nasz business wymagał, żeby on pana obejrzał!

(„Szopka" Nr. 1).

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

4)

— Nic pani nie zobaczy! Śnieg i śnieg! — odparł młody dramaturg, lecz przysunąwszy się do okna, podważył je i opuścił z trzaskiem.

— Musi jednak pani wprzód owinąć sobie czemś szyję, inaczej nie pozwolę, bo przeziębienie gotowe! — rozkazał tonem starszego opiekuna, który nie dopuszczał do dyskusji.

— Nic mi nie będzie!

— Proszę włożyć szal!

— Rany Boga! — zniecierpliwiła się, ściągając z półki jedwabny szal, nic zapewne nie grzejący. — Nudzi pan, a tu szkoda każdej chwili.

Orłowicz parsknął gardlanym, nienaturalnym śmiechem:

— Niechże pani nie drwi! Mamy dwa dni czasu!

— Nie przypuszcza pan nawet, gdzie my być możemy!

Uderzony zmienionem brzmieniem jej głosu, ustąpił. Janka przypadła do okna i wychyliła się na zewnątrz. Orłowicz z obawy, by się nie przeziębiła, chciał jeszcze zarzucić na nią swą burkę, lecz w tejże chwili cofnęła się z powrotem.

— Panie Polku! — zawołała. — Jesteśmy przed Gromnikiem, znam tu każdą ścieżkę...

— Niewielka pociecha, bo wszystkie zasypane.

— Ale mamy stąd milę do Janoszyna! Rozumie pan? A tam jest mój dziadek, mój stryj, moje siostry cioteczno-stryjeczne!

— Cóż to ma do rzeczy?

— Pójdziemy tam!

— Którędy? Co się pani dzieje?

— Znam drogę! Przecież tu nie zamarzniemy!

— Lepiej zamarznąć tu, a choćby i zamrzeć z głodu, niż tam kostnieć w śniegach, gdzie i wilki włóczą się zgłodniałe!

— Panie Polku!

— Krokiem stąd się nie ruszę, bo i niepodobna! — zakonkludował stanowczo i zasunął szybko otwarte okno.

Twarzyczka zmartwionej dziewczyny poczęła drgać i wykrzywiać się od płaczu. Orłowicz odwrócił się, by nie dać się łzom jej rozbroić. Zbyt silnie chwyciłyby go za serce, a chciał panować nad sobą. Ale Janka przemogła się tymczasem i nabrała energji, postanawiając chwycić się niezłomnego uporu i choćby ostatecznych środków.

— Jeśli pan chce tu zostać, sama pójdę! — rzekła stanowczo.

— A jeśli stanę przy drzwiach i nie puszczę?

— To szybę łokciem wybiję — wybuchnęła — i oknem wyskoczę!

Orłowicz był w rozpaczy, bo nie czuł się na siłach stawienia jej oporu, wiedząc, że nie żartuje i że niczem niepodobna jej wstrzymać.

— Na miły Bóg! — zawołał. — Dwóch kroków pani nie zrobi, by się nie zapaść wyżej kolan! A wie pani, co to znaczy? Zapalenie płuc i koniec! Wiem przecie, że pani jest skłonna do przeziębień, a cieńkie i niedość wysokie trzewiki zaraz przemokną!

— Obejdę zaspy! Pójdę od pociągu do najbliższej rampy jakieś sto kroków po szynie żelaznej, którą oczyściły świeżo koła wagonów, a potem na gościniec i w górę! Tam już z pewnością zasp nie będzie, bo wiatr wszystkie śniegi zwiał tu w dolinę.

— I myśli pani przejść tak całą milę, nie wiedząc, jak się przedstawia dalsza droga, a przedewszystkiem, czy sił pani starczy?

— Za dziecko mnie pan uważa? Chce pan, żebym się tu przeziębiła?

— Szaleństwo!

— Niech sobie będzie! Dojdę do najbliższej chałupy i poproszę o konie. Nie będą śmieli odmówić, bo dziadka znają wszyscy i poważają. Byle zdążyć przed nocą!

To mówiąc, zdjęła płaszcz swój z wieszadła i poczęła go wdziewać. Orłowicz nie oponował już, ale stał rozbrojony zupełnie i bezradny, nie wiedząc, co począć. Szklanym wzrokiem przyglądał się tym przygotowaniom, nie myśląc nawet pomóc jej w ubieraniu. Janka tymczasem zawinęła się w płaszcz po szyję i okręciła szalem na zewnątrz, na głowę zaś pasunęła gimnazjalną czapeczkę z kutasem! Pakunków nie miała ze sobą żadnych, bo wszystkie zostały przy niefortunnym Stefku, tylko siekierkę zakopiańską, którą, wdziawszy rękawiczki, wzięła do ręki. Była gotowa do drogi.

Orłowicz stał wciąż nieruchomo i milczał.

Spojrzała nań serdecznie i wyciągnęła rękę na pożegnanie.

— Do widzenia! — rzekła. — Serdecznie dziękuję za szczerą troskliwość. Żal mi pana, ale prawda! Nie mam przecież prawa prosić... Idę już!

Orłowicz drgnął.

— Nie boi się pani sama? — zapytał.

— Cóż mam robić, choćbym się i bała? — odparła dziwnie cicho, spuszczając oczy. — Żegnam pana i życzę najrychlejszego odjazdu...

Orłowicz chwycił ją za rękę.

— Nie pójdzie pani sama! — zawołał wzruszony. — Jeśli ma się zdarzyć co złego, niechże przynajmniej spotka nas oboje! Niech się dzieje, co chce, idziemy razem!

(C. d. n.)

Kupiectwo polskie

USTAWA O NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI.

Warszawa, 5 stycznia.

W kołach rządowych przygotowany jest **projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji w handlu o ajentach handlowych.**

Wprowadzenie w życie ustawy tej w jaknajkrótszym czasie posiada doniosłe znaczenie, gdyż sprawa ta związana jest z polsko-francuskim traktatem handlowym, bowiem **Polska zobowiązała się w krótkim czasie ustawę tę uchwalić.**

Należy przytem zaznaczyć, że projekt ustawy tej wzorowany jest na ustawie austrjackiej.

Jak się w Polsce płaci podatki?

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI W SPRAWIE ZMNIEJSZENIA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Katowice, 5 stycznia.

Górnośląski związek przemysłowy zwrócił się do p. ministra skarbu z memorjałem, wskazującym na upośledzenie wielkiego przemysłu śląskiego pod względem wymiaru i pobierania podatku majątkowego. **W memorjale tym przemysłowcy wskazują na zgubne skutki, jakie podatek ten wywiera na stan i zdolność produkcyjną przemysłu, przyczem proszą o ulgi w kierunku obniżenia zarówno samego wymiaru podatku, jak i ułatwienia spłat.**

Badania astronomiczne.

BALONY STEROWE NA USŁUGACH ASTRONOMJI.

Z Nowego Jorku donoszą o niepraktykowanem dotąd **wyzyskaniu balonów sterowych dla celów badań astronomicznych.**

Mianowicie dnia 24 bm., na który przypada **zaćmienie słońca,** widzialne w Ameryce północnej, czynione będą **zdjęcia filmowe tegoż zaćmienia z dwóch balonów sterowych,** które są własnością rządu Stanów Zjednoczonych, tj. z „Shenandoah" i „Los Angeles".

Astronomowie amerykańscy spodziewają się po tych zdjęciach doniosłych wyników, ponieważ utrwalą takie momenty, które dla oka ludzkiego w innym sposób są nieuchwytne przy obserwowaniu zaćmień.

Z dziedziny komunikacji.

POŁĄCZENIE SAMOCHODOWE KOPENHAGA—PARYŻ—RIVIERA.

Z **Kopenhagi** donoszą, że zawiązało się tam bardzo poważne konsorcjum, mające na celu zaprowadzenie **stałego połączenia samochodowego między tem miastem a Paryżem** w miesiącach letnich, w miesiącach zaś zimowych ma być ono przedłużone **aż na Rivierę.** Odnośne samochody, urządzone z wszelką możliwą wygodą dla podróżnych, obliczone są na zabranie każdy **po 15 osób,** oprócz szofera i konduktora. Zrazu mają one kursować 20 razy na miesiąc, później — codziennie.

Założyciele konsorcjum są przekonani, że ten nowy sposób podróżowania na dalekie przestrzenie, wprawdzie droższy od kolei żelaznych, przyjmie się powszechnie u ludzi zamożnych, tak, **że niebawem** powstaną podobne bezpośrednie połączenia samochodowe między wszystkimi centralnymi punktami Europy.

Psychjatrja i kryminologja.

INTELIGENCJA ZBRODNIARZY.

Który rodzaj zbrodniarzy posiada największą inteligencję? Tą kwestją zajmuje się australski psychjatra dr **Minoque** w „Medycznym dzienniku australskim". W zakładzie dla obłąkanych, którym kieruje znajduje się wielka liczba przestępców, przekazanych tym faktem — pisze dr Minoque — że **najinteligentniejszymi przestępcami z pomiędzy tych, których obserwowałem, byli mordercy".** Ale i z pośród tych morderców prawie połowa wykazuje umysłowe defekty. **Między przestępcami na tle seksualnem 81 procent posiadało bardzo słabo rozwiniętą inteligencję,** jeden z nich stał na poziomie normalnego 5-letniego dziecka. **W grupie fałszerzy, oszustów, hochsztaplerów,** u których inteligencja stosunkowo powinna stać na wysokim stopniu, **tylko 50 procent było normalnie rozwiniętych.**

W dalszym ciągu dr Minoque mówi o stanowisku, jakie naogół upośledzeni umysłowo zajmują w społeczeństwie. Według jego statystycznych obliczeń **na 100 osób, umysłowo niedorozwiniętych, 75 jest pożytecznymi członkami społeczeństwa, a tylko 25 wykazuje zbrodnicze popędy.** Przeważna zatem ich ilość może wykonywać pracę pożyteczną; oczywiście rodzaj tej pracy musi być dostosowany do poziomu umysłowego tych anormalnych jednostek. Wielu z pośród nich potrafi wykonywać **tylko czysto mechaniczne czynności,** które zawsze muszą być jedne i te same. **Najmniejsza zmiana w regularnym trybie ich życia i działania wytrąca ich z równowagi umysłowej i powoduje zaburzenia psychiczne.**

Katastrofy w przyrodzie.

Wołgę zasypuje piasek.

Przez **Helsingfors** donoszą z **Moskwy,** że rzece **Wołdze grozi zasypanie piaskiem** i to nietylko przy ujściu, gdzie oddawna już stwierdzono ten fakt, ale także i w średnim biegu.

Począwszy od **Carycyna** aż po **Astrachań** sytuacja jest tego rodzaju, że niebawem **będzie Wołga tam spławną tylko w porze deszczowej,** względnie tajenia śniegów.

W kołach fachowych przypisują ten katastrofalny stan rzeczy **wytrzebieniu lasów w górnym biegu Wołgi,** co spowodowało zmniejszenie się ilości wody, spływającej przez jej łożysko.

Ponieważ zaś niszczenie tych lasów nie ustaje w dalszym ciągu — przeto stopniowe zasypywanie przez piasek tej najważniejszej arterji komunikacji wodnej w Rosji, nie będzie mogło zostać powstrzymane.

* * *

Orkan w Anglji, Niemczech i Danji.

Berlin. (AW.) Onegdaj szalała nad **Anglją szósta burza w ciągu ostatnich 11 dni.** Osiągnęła ona największą **szybkość 70 mil morskich na godzinę. Połączenie telegraficzne między Londynem a trzynastoma miastami prowincjonalnemi poprzerywane. Na 14 linji telefonicznych do Paryża 11 zupełnie popsutych. Tamiza wciąż podnosi się,** skutkiem czego położenie jest coraz poważniejsze.

Orkan szalejący na zachodzie Europy **przeniósł się obecnie także i na Niemcy, zwłaszcza zachodnie.** Dotkniętą nim jest narazie **prowincja heska, gdzie orkan wyrządził olbrzymie szkody. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne popsute.** Pociąg z Frankfurtu tak zaplątał się w druty z powalonych słupów, że musiano dla wyciągnięcia go przyczepiać drugą maszynę.

W Danji burza wzrasta z każdą chwilą. Ruch bardzo ograniczony.

* * *

Nowy Jork w powodzi śniegu.

Nowy Jork. (AW). **Burza ostatnia nawiała tak olbrzymie masy śniegu na miasto, że dotąd ruch uliczny jest zatrzymany.**

Nad usunięciem śniegu i przywróceniem normalnej komunikacji, pracuje armja 20.000 robotników. Usiłowania te są po części bezowocne, gdyż **burza szaleje wciąż wzdłuż wybrzeża i na morzu, zasypując od czasu do czasu miasto nowymi pokładami śniegu.**

Rzeczy wesołe.

Anegdoty paryskie.

Kiedy zmarł jeden z członków akademji, uczczono go bardzo uroczyście, słuwiąc jego imię w szeregu pochwalnych mów. Potem zwołano posiedzenie, by wybrać na miejsce zmarłego, nowego członka do grona „nieśmiertelnych". **Fontenelle,** jeden z uczestników zebrania, przemówił w te słowa:

— **Luka, która powstała po jego śmierci, wystarcza w zupełności, aby zająć jego miejsce.**

* * *

Marja de **Vichy-Chambord,** niewidoma arystokratka, znana pod nazwą markizy Duffefand, posiadała słynny w XVIII wieku salon, gdzie zbierali się najznakomitsi mężowie tej epoki. Pewnego razu rozmawiano w jej salonie o cudzie świętego Djonizego. Według legendy miał on po dekapitacji powędrować z głową świętą pod pachą aż do St. Denis.

— **Ach,** — rzekła Duffefand — **to tak, jak zazwyczaj dzieje się w życiu, tylko pierwszy krok jest trudny, reszta idzie już gładko.**

* * *

Dramaturg **Fontenelle** lubiał szalenie szparagi, przyprawione oliwą. Poprosił jednak pewnego razu swego przyjaciela, który jadał tę potrawę z masłem. Rzekł więc do niego:

— Zrobię dla ciebie poświęcenie i każę część szparagów przyprawić dla ciebie specjalnie masłem.

Kiedy już siadano do stołu, gość nagle zasłabł i niespodziany atak sercowy położył kres jego życiu. Wtedy zrywa się Fontenelle i leci do kuchni, wołając:

— **Wszystko z oliwą, wszystko z oliwą.**

* * *

Abbe Galliani przysłuchiwał się kiedyś, jak śpiewała sławna **Sophie Arnauld.** Dookoła panował powszechny entuzjazm. Nalegano, aby i on wypowiedział swoje zdanie.

— Och — rzekł — ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem.

* * *

W 18-tym wieku we Francji było w zwyczaju, że rodzice kojarzyli małżeństwa swych dzieci, nie licząc się zupełnie ze skłonnościami i sympatjami przyszłych narzeczonych. Syn jednego prezydenta parlamentu chciał kiedyś pokornie stanąć w swojej obronie i rzekł śmiało:

— Czy rzeczywiście zamierzasz, ojcze, ożenić mnie z tą niewiastą?

— Milcz — odrzekł szorstko ojciec, i **nie wtrącaj się do nieswoich rzeczy.**

* * *

Radca dworu von **Senkenberg,** znany był ze swego roztargnienia. Kiedyś zaproszono go na obiad. Zupa, którą podano, nie smakowała mu, a **zapomniawszy, że nie jest we własnym domu, rzekł:**

— Przepraszam, że zupa jest taka niedobra, ale **żona moja zachorowała i nie mogła się zająć obiadem.**

Igraszki walutowe a zdrowie.

Kto zwarjował?

Znany pisarz francuski **Tristan Bernard** opowiada następującą historję:

— Otrzymałem smutną nowinę z Berlina. Znałem przed wojną utalentowanego malarza Buchbindera, który często odwiedzał Paryż. W roku 1913 Buchbinder ożenił się z Hiszpanką, ale po upływie kilku miesięcy wiedzieliśmy, że uciekła ona z pewnym Ormjaninem. Latem 1924 roku Buchbinder dostał się do szpitala dla umysłowo chorych.

Przyszła wojna. Nie słyszeliśmy więcej o biednym człowieku. **Aż oto dowiedzieliśmy się, że Buchbindera** po dziewięciu latach wypuszczono, a **lekarze orzekli, że wyzdrowiał.**

Wyszedł on ze szpitala wieczorem, mając ze sobą rzeczy zapieczętowane w chwili umieszczenia go tam. Zawołał on dorożkarza i kazał się odwieźć do hotelu. Wysiadając, Buchbinder pyta, ile należy się za jazdę.

— Trzysta miljonów marek — brzmi odpowiedź.

— Nie jestem usposobiony do żartów, mój drogi! Oto macie dziesięcio-markową monetę złotą...

Buchbinder oddalił się. Dorożkarz wybuchł głośnym śmiechem:

— Panie, panie! Zaczekajże pan na resztę... Winienem panu sześć miljardów...

Malarz **dostał zawrotu głowy.**

— Zaprowadź mnie do szpitala — jęknął nagle — **nie jestem wyleczony!**

Zamknęli go znowu w szpitalu.

Dalsze szczegóły o aresztowaniu komunistów-żydów w Krakowie

W związku z podaną przez nas w ostatnim numerze wiadomością o aresztowaniu kilkudziesięciu komunistów-żydów w Krakowie, dowiadujemy się dalszych następujących szczegółów:

Po przewrocie zawiązało się w Krakowie Stow. młodzieży żydowskiej „Jugend", z siedzibą w domu przy ul. św. Gertrudy, gdzie obecnie mieści się kawiarnia „City". Następnie „Jugend" przeprowadził się na p. Wolnica l. 4. Tu atoli w roku 1921 Stow. to zostało przez krak. władze wojewódzkie rozwiązane.

Przed świętami Bożego Narodzenia — Stowarzyszenie to urządziło w swym lokalu przy ul. Wolnica walne zgromadzenie, działało zatem wbrew zarządzeniom władz, rozwijając działalność nielegalną na tut. terenie.

Wobec podobnego stanu rzeczy organa policji politycznej wkroczyły w tych dniach do lokalu „Jugend", gdzie odbywało się właśnie tajne zgromadzenie jubileuszowe 20-lecia tego stowarzyszenia. W czasie rewizji znaleziono w tym lokalu liczne broszury, odezwy i afisze komunistyczne, drukowane w żargonie oraz aresztowano 60 osób, samych żydów.

Z przytrzymanych osób w wieku od 16—24 lat — odstawiono wczoraj z aresztów policyjnych do sądu okręgowego: Schmerla f. Rosenberga Judę Leiba, urzędnika pryw., Kleinbergera Chaskera stolarza, Silbersteina Jonasa Wolfa handl., Betza Markusa Hirscha handl., Betza Leona, Steinhardta Zuckera zw. Rubin, Seiblera Natana handlowca, Rosengartena Enrice krawca. Kurtza Chaima Rubina cholewkarza, Pfeffera Barucha Leiba false Wassereicha, praktykanta złotniczego, Salomona Armakrauta handlowca, Feiwela Hirscha pomocnika krawieckiego i Izaaka Berkbauma.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Fotel 47".
Środa: „Idjota".
Czwartek: „Fotel 47".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek popoł.: „Tancerka w masce" — wieczorem: „Hrabina Marica".
Środa: „Tancerka w masce".
Czwartek: „Tancerka w masce".
Piątek: „Tancerka w masce".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek popoł.: „Krowoderskie zuchy; — wieczór: Wieczór Sylwestrowy; — o 10.30 wieczór: Występ „Qui pro quo".
Środa: „Jedynaczka króla czekolady".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dwie sieroty"; w rolach głównych Liljana Gish i R. Barthelone.

Reduta: Od dnia 31 grudnia: Wesoły program Sylwestrowy i Noworoczny, w skład którego wchodzą 2-aktowe arcywesołe komedje: **„Fatty pod pantoflem",** żałośliwa komedja w 2 aktach z Fattym grubaskiem; **„Kandydaci do stanu małżeńskiego",** 2 akty poważnych poszukiwań mężów i żon; **„Gwałtu co się tu dzieje",** 2 akty z królem humorystów Mac Sennetem w roli gł.; **„Partyjka pokera",** z 11 asami w jednej talji kart, 2 akty śmiechu z Mac Sennetem w roli głównej.

Sztuka: „Dziewczynka z Ostendy" z Mary Pickford.

Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań", reżyserji Cecil de Deniel wytwórni Paramount.

Wanda: „Ze świata podniet i obłędu" (Narkotyk); w roli głównej Arnold Korf.

Warszawa: „Konduktor 1492", komedja w 7 aktach — i **match Cracovia-Wisła.**

—oo—

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Trzech Króli, ukaże się we czwartek o zwykłej porze.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski p. Kowalikowski wyjechał w niedzielę popołudniu na zjazd wojewodów do Warszawy.

KOMENDANT OBOZU WAROWNEGO W KRAKOWIE płk. szt. gen. Stanisław Marjan Augustyn, przyjmuje interesentów cywilnych w swem biurze plac św. Magdaleny 2, I p. codziennie od godz. 13 do 14, w sprawach jednak bardzo pilnych o każdej porze w godzinach urzędowych, tj. od godz. 8 rano do 15.

TEMPERATURA W STYCZNIU. Z obserwatorjum astronomicznego komunikują: Wczoraj odnotowano w obserwatorjum astronomicznem w Krakowie temperaturę 16 stopni Celsiusza. Jest to najwyższa temperatura, jaką w ciągu stu lat odnotowano w Krakowie w miesiącu styczniu, to jest od czasu, od jakiego czynione są w Krakowie zapiski temperatury.

ZAKRYCIE ALDEBARANA PRZEZ KSIĘŻYC. Obserwatorjum krakowskie komunikuje: We wtorek 6 bm. popołudniu nastąpi zakrycie jasnej gwiazdy Aldebarana przez księżyc, będący w fazie między pierwszą kwadrą a pełnią. Gwiazda zniknie za ciemną niewidoczną częścią tarczy księżyca o godz. 16 min. 3, ukaże się na jasnym skraju tarczy o godz. 17 min. 7. Momenty podane dla Krakowa i okolicy. Początek zaćmienia dostępny będzie dla osób posiadających przynajmniej lornetkę, gdyż oko nieuzbrojone nie dostrzeże gwiazdy na jasnem jeszcze tle nieba, zaś zjawisko ukazania się gwiazdy będzie można zaobserwować większemi lunetami. Dopiero wieczorem około godz. 18 wyraźnie widać będzie gwiazdę na prawo od księżyca, przytem z każdą godziną księżyc odsuwać się będzie od gwiazdy o odległość równą jego własnej średnicy.

Następne zakrycie Aldebarana w dniu 2 lutego br. po północy zakończy serję widzialnych w Krakowie zakryć jasnych gwiazd.

W dalszym ciągu roku 1925 i przez cały rok 1926 ciekawe to zjawisko nie powtórzy się już więcej.

PRZENIESIENIE BIUR POLICYJNYCH. Biura IV komisarjatu P. P. (Kaźmierz) przeniesione zostały z hotelu Müllera do koszar Legjonów przy ul. Grodzkiej.

REORGANIZACJA OKRĘGOWYCH KOMEND POLICJI. Wobec rozporządzenia o reorganizacji okręgowych komend P. P. w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w województwie krakowskiem urząd wojewódzkiego komendanta policji. W myśl rozporządzenia zostały zniesione dotychczasowe urzędy, fungujące pod nazwą „okręgowe komendy policji państwowej". Komendant wojewódzki będzie podległy w zakresie wyszkolenia, uzbrojenia i dyscypliny służbowej głównemu komendantowi P. P. w Warszawie, zaś w zakresie funkcyjnym władzy administracyjnej II instancji. Komendant wojewódzki P. P. wykonuje swoje zadania przy pomocy personalu, wyznaczonego mu przez ministra spraw wewnętrznych. Stanowisko stałych zastępców komendantów P. P. zostało zniesione. Reorganizacja ta powiększa znacznie kompetencje naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa, któremu podporządkowano obecnie służbę policyjną na całym terenie województwa.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. Firma J. Steinberg, zakład artystyczno-stolarski w Krakowie, zgłosiła w Komitecie budowy Muzeum Narodowego pisemną deklarację, mocą której ofiaruje na cele budowy Muzeum Narodowego dostarczenie bezpłatne głównej bramy wchodowej do nowego gmachu muzealnego, z drzewa dębowego. Ten piękny czyn obywatelski będzie niewątpliwie zachęcającym przykładem dla innych firm i przedsiębiorstw budowlanych i przemysłowych.

PRZED PODWYŻKĄ CEN PIECZYWA. Wczoraj odbyło się przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handl. i przem. i stron interesowanych posiedzenie komisji cennikowej w sprawie cen chleba. Komisja przedstawiła odpowiednie wnioski województwu.

SPRAWNOŚĆ STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj o godz. 10 rano komisja z ramienia tymczasowego wydziału samorządowego, kontrolująca gospodarkę gminną w Krakowie, zarządziła zbadanie w jak szybkim czasie straż pożarna stawia się na miejscu pożaru.

Próba wypadła doskonale. Straż wezwana sygnałem, umieszczonym na budynku magistratu, zjawiła się w sile jednego plutonu wraz z swym sprężystym naczelnikiem Obidowiczem w ciągu niespełna minuty. Na miejscu przed magistratem komisja przejrzała szczegółowo wszystkie wozy automobilowe, które wyjechała do alarmu.

Komisja wyrażała się nader pochlebnie o sprawności krakowskiej straży pożarnej. Po alarmie komisja udała się n strażnicę oraz do zakładów filjalnych straży dla zbadania ich stanu.

WYNIK ZBIÓRKI NOWOROCZNEJ NA RZECZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W zbiórce noworocznej na cele Pogotowia ratunkowego brało udział osób 76. Dotychczas zebrano zł 9292 gr. 27. Nie jest to jeszcze wynik ostateczny, gdyż datki noworoczne od rozmaitych instytucyj, firm handlowych i przemysłowych oraz osób prywatnych wciąż jeszcze napływają. Dzięki propagandzie przybywają również nowi członkowie z opłatą roczną 12—24 zł. Nazwiska nowych członków odtąd stale będą ogłaszane.

Komitet zbiórkowy składa podziękowanie za wzięcie udziału w zbiórce następującym osobom: Kołu Pań TSL. z pp. prez. Siedlecką, wojew. Gałecką i prez. Wawrauschową, dalej bar. Goetzowi-Okocimskiemu i firmie Wibiral i Ska za hojne dary w naturze, pp. dr Zapałowiczowi, Michalskiemu i Haberowi za pracę organizacyjną, paniom dyr. Goldmanowej i dr. Biernackiej za sprawowanie obowiązków gospodyń, pp. Nowakowskiemu i Ullmanowi za żmudną pracę 24-godzinną odbierania i liczenia pieniędzy zbiórkowych, oraz wszystkim osobom, które brały udział czynny w zbiórce dziennej i nocnej, a przedewszystkiem pani Grabowskiej, która zebrała zł 519. Na drugiem miejscu znajduje się p. Finder z kwotą zł 456, na trzeciem p. Pietruszewicz zł 430, na czwartem p. Majewski zł 373.

Z firm handlowych i przemysłowych oraz osób prywatnych największe kwoty złożyły: zł 50 firma Beyer i Ska, skład bielizny, po 30 zł Z. Zdanowicz, W. Theobald, Polskie Zakłady Garbarskie, fabryka czekolady „Optima", fabryka wódek „Krakus", Akc. Bank Hipoteczny, po 25 zł dyr. F. Wiliński, Polski Bank Przemysłowy, Bank Małopolski, Warszawski Bank Handlowy, Dom bankowy A. Holzer, po 20 zł. Knobel, Juttner, Pischinger i Ska, Młyny Krakowskie, Wytwórnia Chleba Ziarno, Oskar Pischinger, Giełda Pieniężna, Tow. Konfekcyjne, F. Bogusz, Powsz. Bank Związkowy, Kasa Targowa, fabryka „Kryształ". Tow. Wyr. Gumowych, Austro-Daimler, fabryka „Górka", Helena Smolarska, Gebethner i Wolff (dalsza kwota przyrzeczona), dr Abłamowicz, dr Closman, dyr. Deiches. Firma „Eshape" złożyła rękawiczki szoferskie. Kwot mniejszych niż zł 20 nie umieszczamy z powodu braku miejsca. Dalsze datki począwszy od zł 20 będą dodatkowo ogłoszone w połowie stycznia. Kierownictwo Pogotowia ratunkowego składa przy tej sposobności serdeczne podziękowanie panu Stanisławowi Goldmanowi za zorganizowanie zbiórki i kierowanie nią z tak znacznem poświęceniem sił i czasu.

SPŁOSZONY KOŃ STRATOWAŁ KILKA KOBIET. Dnia 4 bm. koło 6.30 wieczór spłoszył się z niewyjaśnionych powodów na ul. Franciszkańskiej koń dorożki Nr. 97, powożonej przez właściciela jej, Antoniego Drabikowskiego, zam. przy ul. Chocimskiej 4 i poniósł w kierunku ul. Zwierzynieckiej, ciągnąc po drodze dorożkarza, który mimo upadku na bruk starał się konia za lejce utrzymać. Gdy dorożkarz wypuścił lejce z ręki, koń popędził galopem w ul. Straszewskiego, Podwale i Kapucyńską, gdzie został przez przechodniów zatrzymany. Ofiarami wypadku są: Anna Ziębówna, lat 20, zam. Podwale 27, Klementyna Winkowska, lat 64, żona emer. dyr. gimnazjum, zam. Jabłonowskich 5 i Antonina Bajerówna, lat 18, służąca, zam. Koletek 7, które doznały pierwsze większych, następne mniejszych obrażeń na ciele. Ofiary rozszalałego konia opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Kazimierz Miciński, ogrodnik z Woli Justowskiej, doniósł o kradzieży garderoby wartości 253 zł, której dopuścił się jego służący Jan Tomczyk.

ŚMIERTELNE PCHNIĘCIE BAGNETEM. Onegdaj aresztowano i oddano sądowi wojskowemu w Krakowie plut. 11 p. p., stacjonowanego w Tarnowskich Górach, Franciszka Białysa, który dnia 26 grudnia 1924 na drodze prowadzącej do Ryczowa w pow. oświęcimskim, przebił bagnetem Stanisława Kaskonia. Pchnięcie było śmiertelne, gdyż Kaskoń na miejscu poniósł śmierć.

DEMORALIZACJA WŚRÓD MAŁOLETNICH. Wczorajsza kronika policyjna notuje fakt, który rzuca jaskrawe światło na demoralizację, jaka szerzy się wśród nieletnich. Oto aresztowano w Tarnowie Stefana Saucha (lat 16), Jana Borkowskiego (lat 15) i Aleksandra Kuklę (lat 11), którzy w ostatnich dniach grudnia napadli na cmentarzu żydowskim w Tarnowie na Helenę Segal, powalili ją na ziemię, wyrwali jej torebkę z ręki, a następnie usiłowali zedrzeć z niej płaszcz. Napadniętą uwolnił z rąk napastników jeden z przechodniów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Leszka Pindelskiego, adepta Akademji Sztuk pięknych, który postrzelił się przypadkowo z brauninga w nogę. Po założeniu opatrunku ofiarę nieszczęśliwego wypadku polecono opiece domowej.

—oo—

Z SALI SĄDOWEJ.

O STRZELANIE NA SALI ROZPRAW.

W dniu 29 lipca 1924 odbywała się w sądzie pow. w Chrzanowie przed sędzią Stawarskim rozprawa karna przeciwko Rozalji Adamaszkowej, oskarżonej o obrazę czci. Gdy sędzia ogłosił wyrok, skazujący Adamaszkową, mąż jej Franciszek Adamaszka, który dłuższy już czas podczas rozprawy przesiedział na korytarzu sądowym, wszedł nagle do sali rozpraw, wystąpił tuż przed balaski sądowe i głosem donośnym, wprost prowokującym, wykrzyknął: „to jest sprawiedliwość". Za to ubliżające w wysoki sposób sądowi zachowanie, przewodniczący nałożył na Adamaszka karę dyscyplinarną 14-dniowego aresztu. W chwili, gdy policja i dozorca więzień mieli Adamaszka odprowadzić do więzień, zaczął się opierać, wykrzykując: „gdzie jest sprawiedliwość", dopiero przy pomocy innych policjantów udało się Adamaszka z trudem wyprowadzić ze sali. Na korytarzu zamiast udać się na lewo, gdzie prowadzą drzwi do aresztów, Adamaszek skręcił w bok, a stanąwszy z powrotem za progiem w sali rozpraw, strzelił do J. Zajmowej, która zaskarżyła żonę Adamaszka. Jeden z policjantów, chwyciwszy Adamaszka za kołnierz, odciągnął go cokolwiek w tył, lecz nie zdołał przeszkodzić Adamaszkowi w dalszej strzelaninie, tak, że Adamaszek powtórnie strzelił do sali. Policjant zatrzasnął drzwi do sali w ten sposób, że przytrzasnął Adamaszkowi rękę z rewolwerem, skierowaną do wewnątrz sali rozpraw, tak, że Adamaszek mógł jeszcze dwukrotnie strzelić do sali, zanim nadbiegła pomoc.

Wskutek strzałów powstała na sali rozpraw panika, część publiczności zaczęła się ratować ucieczką przez okno, inni pootwierali drzwi, z których Adamaszek raził strzałami. Kiedy nareszcie rozbrojono Adamaszka, przedstawił się oczom ludzi niosących ratunek, krwawy widok. Oto wskutek strzałów Adamaszka wiło się na sali troje ludzi, brocząc krwią. Z pośród rannych osób Mikołaj Morawicki zmarł przy operacji.

W dniu wczorajszym w sądzie okr. karnym w Krakowie rozegrał się epilog tej sprawy. Adamaszek stanął przed trybunałem, oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa i za przekroczenie niedozwolonego noszenia broni.

Na rozprawie Adamaszek nie poczuwał się do winy, tłumacząc się, że był w takim stanie afektu, że nie wiedział co robi.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający Adamaszka na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. W motywach wyroku podniósł trybunał, że uwzględniając podniecenie oskarżonego w chwili popełnienia czynu, jako okoliczność łagodzącą — wymierzył mu najniższą ustawową karę.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Münnich, wotowali: Konopacki i Lizak, bronił adw. dr Rosenzweig.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Dzisiaj rozpoczęły się w Warszawie **rokowania polsko-czeskie o zawarcie traktatu handlowego.**

RADA TECHNICZNA.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywany będzie **projekt utworzenia rady technicznej przy ministerstwie kolei.** Jednem z głównych zadań rady technicznej ma być opracowanie sposobów przejścia kolei żelaznych na przedsiębiorstwa państwowe.

Polskie szkolnictwo.

KONKURS NA STAŁE POSADY KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Rada szkolna miejska w Krakowie ogłosiła konkurs na stałe obsadzenie posad kierowników względnie kierowniczek następujących siedmioklasowych szkół powszechnych w Krakowie: im. św. Wojciecha, im. św. Barbary, im. Czackiego, im. Konarskiego, im. św. Jadwigi, im. Mickiewicza, im. J. Śniadeckiego, im. Wł. Jagełły, im. J. I. Kraszewskiego, im. Z. Krasińskiego, im. K. Pułaskiego, im. dr H. Jordana, im. Chodkiewicza, im. K. Ujejskiego, im. Głowackiego, im. Z. Chrzanowskiej, im. J. Matejki oraz 4-klasowej szkoły im. M. Kopernika. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 5 lutego br. Ogłoszenie konkursu na 20 wolnych posad kierowników szkół powszechnych w Krakowie spowodowane zostało przeważnie przeniesieniem wysłużonych kierowników wzgl. kierowniczek w stan emerytury.

ZJAZD ABSOLWENTÓW WYŻSZEGO KURSU NAUCZYCIELSKIEGO. Dnia 29 grudnia 1924 odbył się w krakowskiem Seminarjum naucz. męskiem pierwszy zjazd absolwentów grupy humanistycznej wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie z czerwca 1924. Na zjazd przybyło prawie trzy czwarte absolwentów i absolwentek, reszta usprawiedliwiła nieobecność ważnemi przeszkodami. Zebranych powitał i zjazd zagaił dyrektor W. K. N. dr Mikulski wobec docentów kursu prof dra Hrabyka, prof. dra Niemcównej i prof. Klemensiewicza. Następnie wygłosili referaty pp. Pogoda z Woli Rzędzińskiej, przew. komitetu zjazdowego, na temat „Nauka gramatyki w szkole powszechnej" oraz p. J. Klich z Wieprza na temat „Wpływ nauczyciela na społeczeństwo i społeczeństwa na nauczyciela". Nad referatami przyjętemi z aplauzem odbyła się żywa dyskusja z udziałem docentów i obecnych — poczem po załatwieniu kilku spraw formalnych uchwalono następny zjazd odbyć w lipcu 1925 r. Zapoczątkowano także na zjeździe współpracę nad słownikiem gwarowym. Wieczorem odbyło się w restauracji Grand Hotelu zebranie koleżeńskie o miłem nastroju.

TEATRALJA.

Z OEPERETKI „NOWOŚCI". Dziś we wtorek popoł. „Tancerka w masce", prześliczna wesoła operetka Holla. Prześliczna wystawa i wspaniały balet zapewniają operetce tej długie powodzenie. Wieczorem „Hrabina Marica". We środę, czwartek i piątek „Tancerka w masce".

Z KARNAWAŁU.

DRUKARZE [illegible]KOWSCY urządzają dnia 17 stycznia w sali Saskiej wielką zabawę karnawałową na dochód budowy własnego domu.

W SZKOLE KADECKIEJ odbyła się dnia 3 bm. w sobotę zabawa 5 Dnu żandarmerji pod protektoratem p. pułk. Dobrowolskiego. Bawiono się szczerze. Dochód z zabawy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe D-nu. Tańce prowadziła firma Doening-Wodecki.

BAL MASKOWY Solistów krak. teatru operetka „Nowości" pod protektoratem p. prez. Rollego i dyr. Tad. Pilarskiego będzie należeć bezsprzecznie do największych sensacyj bieżącego karnawału. Cały program roi się od niespodzianek i atrakcyj. z udziałem naszych gwiazd ze świata artystycznego. Tańcami kierować będzie niezrównany baletmistrz Ciesielski. Bal maskowy odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 10 wieczorem.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZARZĄD LOTERJI TOWARZYSTWA POMOCY INWALIDOM WOJENNYM I WETERANOM z 63 roku komunikuje, iż termin odbioru fantów upływa z dniem 15 stycznia br. Zgłoszenia po upływie powyższego terminu nie będą uwzględnione.

Ze stolicy Polski.

REPRESJE PRASOWE. Wobec umieszczonych w wychodzącem w Gdańsku czasopiśmie niemieckiem „Danziger Neueste Nachrichten", artykułów, wymierzonych przeciwko Państwu Polskiemu, Min. Spraw Wewn. odebrało pismu temu debit pocztowy.

O WZNOWIENIE POZWOLEŃ NA BROŃ. Komisarz rządu na miasto Warszawę, p. Jaromółowicz, wydał zarządzenie, w myśl którego osoby, które posiadały pozwolenie na broń na 1924 r. obowiązane są wznowić je do 28 lutego 1925 roku. Po tym czasie dawne pozwolenia będą nieważne, przyczem winni niezastosowania się do zarządzenia tego będą pociągani do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni, a broń będzie konfiskowana.

Dole i niedole narzeczonych.

LOGIKA KOBIECA.

— Nie pozostaje panu nic innego do zrobienia — mówi panna Zosia do pana Władysława — jak przeprosić swą narzeczoną.

— Przeprosić?... Jakto? Przecież ona dobrze wie, iż ja mam rację, a nie ona!

— No, w takim razie musi pan dołączyć odpowiedni prezent do swoich przeprosin!

Amor na usługach reklamy.

Jak artystka operetkowa zadrwiła ze swoich narzeczonych.

Została bez narzeczonych, ale za to zyskała nowych wielbicieli.

Budapeszteńska **aktorka operetkowa Klara Partos była** od dłuższego już czasu **zaręczona** z **węgierskim literatem Zsoldosem.** Przed tygodniem miał się odbyć ich ślub. **Ponieważ panna Partos jest małoletnią, a ojciec jej żadną miarą zgodzić się nie chciał na jej małżeństwo, sfałszowano pisemne zezwolenie rodzica i młoda para zjawiła się w urzędzie dla podpisania aktu ślubnego.** Ale tu nastąpiła przeszkoda. **W urzędzie zastano ojca panny Partos, który oświadczył, że na ślub nie zezwala, a przedłożone pisemne zezwolenie piętnuje jako fałszerstwo.**

Młody, krewki **Zsoldos nie dał za wygraną i postanowił raz jeszcze w innym urzędzie wziąć ślub.** Gdy jednak w umówionym dniu **zajechał autem przed mieszkanie narzeczonej, aby w nieobecności jej ojca uprowadzić ją i wziąć z nią ślub na prowincji, ujrzał wysiadającego z powozu drugiego młodego człowieka we fraku, z białym gwoździkiem w butonierce.** Pan ten udał się do mieszkania panny Patros a Zsoldos za nim. Okazało się, że był to **drugi narzeczony panny Patros. Rywale urządzili taką awanturę, że musiano zawezwać policję.** Na policji pogodzili się, doszedłszy rychło do przekonania, że **diva operetkowa zadrwiła z nich obu, zaprosiwszy jednego i drugiego na tę samą godzinę, aby wzięli z nią ślub.**

Zsoldos zerwał zaręczyny, lecz to nie bardzo zmartwiło pannę Patros. **Narzeczony zrobił jej taką reklamę, że w parę dni później, miała już tuzin wielbicieli, z których każdy offarował jej swój majątek i nazwisko.**

Literat Zsoldos był potrzebny tak długo, dopóki nikt się nie interesował początkującą aktorką. **Rozreklamowana diva chce zrobić karjerę i czeka na męża miljardera.**

Z życia zwierząt

Wybryki złego humoru u słoni.

W północno-amerykańskiem mieście **Peru** (Stan Indjana) zdarzył się parę dni temu wypadek, który nabawił jego mieszkańców porządnego strachu, mając przytem pewien posmak humorystyczny.

Do wzmiankowanego miasta przybył niedawno temu cyrk wędrowny, posiadający, oprócz znacznej liczby koni, sporą menażerję. W skład jej wchodziło między innemi, **5 ogromnych słoniów,** biorących także udział w przedstawieniach.

Krytycznego poranku

słonie te zaczęły okazywać zły humor, rozwaliły budę, gdzie były zamknięte i, rycząc przeraźliwie, wybiegły na miasto.

Łatwo można wyobrazić sobie popłoch, jaki powstał na ulicach, gdy rozjuszone kolosy pojawiły się na nich, **niszcząc ze szczególną lubością wystawy sklepowe.**

Po jakimś czasie jednak przechodnie oprzytomnieli i połączyli się ze służbą cyrkową w pościgu za zbiegami. Im więcej jednak ludzi goniło słonie, tem szybciej uciekały, a gdy napotkały po drodze budynek drewniany z warsztatem napraw samochodów, który stał na linji ich biegu, zburzyły go w ciągu minuty.

Że nikt z ludzi nie odniósł szwanku w czasie tego szalonego pościgu — należy do prawdziwych cudów zaliczyć.

Wreszcie **wpadły rozszalałe zwierzęta do rzeki, płynącej pod miastem.**

Zimna kąpiel tak dobrze podziałała na uspokojenie ich nerwów, podrażnionych nieznanym jakimś powodem, że **bez trudu dały odprowadzić się do menażerji,** której właściciel będzie musiał zapłacić ogromne odszkodowanie za szkody, poczynione przez niesforne słonie.

Elektrotechnicy polscy.

UROCZYSTOŚĆ ELEKTROTECHNICZNA W WARSZAWIE.

Zjazd elektrotechników z całej Polski.

Dzień 11 stycznia br. będzie dniem uroczystym dla elektrotechniki polskiej, w dniu tym bowiem o godz. 12-ej w południe w Politechnice warszawskiej odbędzie się **uroczyste wręczenie pierwszych dyplomów doktorskich** 3 wybitnym uczonym elektrykom polskim o rozgłosie europejskim pp. prof. dr **Ignacemu Mościckiemu, Karolowi Pollakowi** i inż. **Aleksandrowi Rothertowi.** Na uroczystość ma przybyć P. Prezydent Rzeczypospolitej, Ministrowie, przedstawiciele władz, techniki, przemysłu i nauki. Zaproszeni są również przedstawiciele wyższych uczelni technicznych Francji, Rumunji i Czech.

Z powodu tej uroczystości zjeżdżają do Warszawy elektrotechnicy z całej Polski. O godz. 5-ej odbędzie się bankiet w salach Stowarzyszenia techników, wydany na cześć jubilatów, urządzany przez Stow. Elektrotechników Polskich, Związek Elektrowni Polskich, Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych oraz Związek Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce.

Przegląd Elektrotechniczny wydaje specjalny zeszyt, poświęcony pierwszym w Polsce doktorom elektrotechniki z ich życiorysami i fotografjami. W zeszycie tym znajdą się też trzy prace pióra naszych pierwszych doktorów. Prof. Mościcki 13 stycznia br. o godz. 8 wieczór wygłosi w Politechnice warszawskiej odczyt na temat wydobywania azotu z powietrza.

Wszelkich informacji w sprawie uroczystości udziela biuro Związku Elektrowni Polskich (Warszawa, Foksal 11) w godzinach biurowych od 9 do 3.

GIEŁDA.

Kraków, 6 stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie efektów tendencja dla wszystkich papierów była zniżkowa, spowodowana osłabieniem się Wiednia.

Dewizy niezmienione.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 24.90: Paryż 24.80: Zurych 101.75: Wiedeń 7.33 i pół do 7.32 i pół; Nowy Jork 5.18 i pół, 5.26 i jedna czwarta czek.

Akcje. (Cyfry w złotych).	**W transakcji:**
Bank Przemysłowy	0.31—0.33
Powszechny Bank Kredytowy	0.10
Pharma (B. Jawornicki)	0.55
Żegluga Polska	0.10
Zieleniewski	9.25—9.00
H. Cegielski Poznań	0.50—0.51
Trzebinia żelazo	0.70—0.72
Automotor	0.70—0.60
Górka	14.00
Siersza	4.20—4.25
Polska Nafta	0.56
Pokucie	0.26
S. W. Niemojewski	0.45
Trzebinia Tłuszcze	7.00
Elektrownia Siersza	0.19—0.20
Krakus	0.66—0.67
Chodorów	4.40—1.50
Chybie	5.40

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych —; H. Cegielski Poznań 0.51; Parowozy 0.29; Starachowice 1.85; Żyrardów 9.75—9.50; Spirytus 2.70; Chodorów 4.65—4.40—4.50; Nobel 1.35; Ćmielów 0.60—0.59; Nafta Polska 0.55; Ursus 1.15.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.81; Londyn 21.46; Nowy Jork 5.13; Belgja 25.65; Włochy 21.77; Hiszpanja 71.75; Holandja 208; Berlin 122. Wiedeń 72.20. Sztokholm 138; Chrystjanja 77.75; Kopenhaga 90.50; Sofja 375; Praga 15.47 i pół; **Warszawa 99;** Budapeszt 0.70.7; Białogród 7.97 i pół; Ateny 930; Konstantynopol 270. Bukareszt 262.50; Helsingfors 12.90; Buenos Aires 194.

Astrologja i przepowiednie

Jakim będzie rok 1925?

PROGNOZA POGODY.

Rok 1925, którego horoskop astrologiczny jest pod wieloma względami **niepomyślny**, m. in. także dla rolnictwa, wróżący **złe urodzaje i głód**, ma być również **rokiem niepogody**. Astrologiczna prognoza pogody na poszczególne miesiące tego roku przedstawia się następująco:

Styczeń: Deszczowy, wietrzny i śnieżny.

Luty: Jak wyżej. Temperatura umiarkowana.

Marzec: Łagodniejsza temperatura, atoli częste opady, wiatr.

Kwiecień: Deszczowy, zimny.

Maj: Przeważa wiatr i deszcz.

Czerwiec: Dni upalne, częste burze.

Lipiec: Upalny, częste burze, grady.

Sierpień: Częste burze, grad, deszcz.

Wrzesień: Jeszcze kilka upalnych dni, ale także częste burze.

Październik: Kilka ciepłych dni, atoli dużo gwałtownych zmian, burze.

Listopad: Kilka łagodnych dni, przeważnie jednak wietrznie, wilgotno, deszcz i śnieg.

Grudzień: Deszczowy, śnieżny, wietrzny.

* * *

Przepowiednie pani Fraye.

Znana wróżka paryska, pani Fraye, stawia następujące horoskopy na rok 1925:

Rok ten będzie **rokiem szybkość, zaburzeń** a przy końcu rokiem **szczęścia!** Przeminie on prędko, dzięki coraz szybszemu tętnu życia, będzie **kipiący, burzliwy, egzaltowany, błyskotliwy naprzemian ciemny i jasny**, cały w zawrotnem tempie.

Wiele gwałtownych odezw, agitacji... zwłaszcza słownych, **szereg manifestacji politycznych, lecz bez poważnych konsekwencji!** Na horyzoncie wstawać będą groźne czarne cienie, **padną ciężkie, straszne słowa, lecz do żadnych kataklizmów nie dojdzie.** Mogą być **powstania, bunty, ale lokalne i krótkotrwałe.**

Trzy czy cztery **osobistości**, już naznaczone, lecz **ogółowi dotychczas nieznane, nagle pod wpływem jednej grupy politycznej wypłyną na czoło i będą posiadały potęgę i władzę...** również i pieniądze! Niestety, **zbyt dużo pieniędzy, by móc wierzyć w ich ideowość i szczerość.**

Możliwa we Francji dyktatura... lecz **bardzo krótka!** Wszystko będzie w tym roku krańcowe, gwałtowne i krótkotrwałe. **Pod koniec 1925 roku doczekamy dni jasnych, świetlanych i wolnych.** Wielkiem, zasadniczem zagadnieniem życiowem będzie kwestja pieniężna — **drożyzna będzie trwała, podatki wzrastają,** frank waha się. Jednak handel i przemysł rozwija się wspaniale, eksport rozszerza się, budzi się nowa energja do czynu, która **odradza dobrobyt Francji!** Dobrobyt, lecz nie fortunę — gdyż nikt nie oszczędza, wszyscy żyją szeroko — **niema w używaniu różnic socjalnych, klasy i sfery równają się,** pozostają jedynie różnice wykształcenia i kultury.

W r. 1925 życie jest szałem i namiętnością. Nigdy kobiety nie były tak kochane, jak będą w roku 1925, nigdy też nie były tak zdradzane, rok ten będzie rokiem niewierności.

Kto potrafi twardo pracować, ten jedynie przetrwa i utrzyma się na fali!

Głębokie przewroty polityczne w Niemczech i Hiszpanji słabem echem odbiją się we Francji. Zacieśni się węzeł przyjaźni franko-amerykańskiej.

Nauki, a specjalnie **biologja, medycyna, chirurgja, hygjena uczynią olbrzymie postępy, w dziedzinie telegrafu bez drutu** dokonane będą **nowe genjalne wynalazki.**

Świat literatury francuskiej pokryje potrójna żałoba, tak, jakby przedstawiciele starej literatury odchodzili, aby **zrobić miejsce literaturze nowej, mniej klasycznej, mniej romantycznej również, lecz żywotnej i ilustrującej szybki bieg wypadków i bujność przeżywań i uczuć.**

Na ogół rok ten będzie jednym z ostatnich lat **likwidacji potężnego wstrząsu wojny a przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ludzkości leży w pracy, nią zwycięży się wszystkie trudności.**

Odpowiedzialny redaktor **Dr Władysław Świrski.** Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**